

„Wilkołak na korytarzu”

Wieczorem moja starsza siostra, Klara, przyszła do mojego pokoju. Ja leżałam już w łóżku pod kołdrą.

- Klaro, opowiesz mi straszną historię? Wiesz, jak to lubię... proszę...

Siostra zmierzyła mnie wzrokiem. Po chwili spojrzała za okno. Była pełnia księżyca. Dobrze wiem, że Klara uwielbia mnie straszyć. Okryłam się szczelnie kołdrą.

- Dobrze. Niech będzie... o wilkołakach.

Zadrzałam.

- W jesienną noc, gdy na dworze hulał wiatr, w pewnej wiosce wszyscy ludzie siedzieli w swoich domach. Bali się wychodzić na dwór, bo w pobliskim lesie zwanym Zakazanym grasowały wilkołaki. Jedna mała dziewczynka – taka jak ty – wracała z wodą ze strumienia do domu. Nagle na tle lasu zobaczyła czarną sylwetkę wyjącego z bólu człowieka. Dziewczynka nie mogła się ruszyć ze strachu. Tymczasem człowiek na skraju lasu – przemieniał się w wilka. To był wilkołak, szalony potwór, który porywa kobiety i dzieci z wioski, żeby je żywcem pożreć.

Na zewnątrz błysnęło i gdzieś uderzył piorun. Twarz mojej czarnowłosej siostry wyglądała w jego świetle jak trupia czaszka. Pisnęłam ze strachu. Pod kołdrą drżały mi kolana.

- Ale nawet gdyby taki wilkołak cię tylko ugryzł, to też zmieniałabyś się w wilkołaka. I miałabyś futro i wielkie ostre kły i byś warczała: Wrrrrraaw!!!

- Klaro, kolacja!- zawołała z kuchni mama.

- W każdym razie ten wilkołak dopadł tę dziewczynkę i...

- Klaro, kiedy wreszcie przyjdiesz?!

- No, dokończę jutro. To narka! – powiedziała Klara i wyszła z pokoju gasząc światło i zamykając drzwi. Pisnęłam cicho. Na ścianie ujrzałam straszne cienie drzew, a na dworze huczał wiatr. Jakaś gałąź uderzyła w okno. Zrobiło się naprawdę strasznie. Przypomniałam sobie historię mojej siostry. Przecież mieszkamy na skraju lasu. A co jeśli w naszym lesie też będą wilkołaki? Wolę o tym nie myśleć...

Nagle rozległo się przeciągłe i głośne wycie. To coś musiało być bardzo blisko. Na przykład... za oknem!

Schowałam się cała pod kołdrą. Znowu rozległo się wycie. Tym razem bardziej z mojego korytarza...

Do głowy przyszła mi myśl, że każdy bohater książki przygodowej, taki jak Bilbo Baggins, Frodo lub Harry Potter stawiałby czoło niebezpieczeństwu i sprawdził, czym jest to COŚ na korytarzu. Zsunęłam się bezszelestnie z łóżka, bo szczerze miałam cichą nadzieję, że jak spotkam jakiegoś wilkołaka, to może napiszą o mnie jakąś książkę. Przemogłam się, wzięłam się w garść, włożyłam kaptur i wyjrzałam na korytarz. Nikogo tam nie było, ale wycie rozległo się coraz głośniejsze. Nagle usłyszałam głos mamy, a zaraz potem mojej siostry:

- Kochanie, wyłącz ten telewizor, bo Kasia nie może spać.

- Ale mamo! Zaraz na Disney Chanel będzie premiera tego filmu o zombie! Niech tata przełączy, bo to jest nudne!

Co? Zombie? Serdecznie dziękuję! Zajrzałam przez szparę w drzwiach. Tata oglądał film przyrodniczy o wilkach! A ja się bałam, że to wilkołak na korytarzu! A to dopiero! Teraz na pewno nie napiszą o mnie książki, a nawet małego wypracowania na polski...